

Marcin Jabłoński:
Lubuskie to wspaniałe
miejsce do życia.
Wejdźmy z energią
w ten nowy rok

str. 2



Agnieszka Opalińska:
Owocna współpraca
z rządem
jest kluczowa

str. 7



Maciej Lepiato
zaprasza
na Gorzów
Jump
Festival

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 43 (143)
10-16 stycznia 2025
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

W NUMERZE

30 milionów złotych
na drogi w Zielonej
Górze w 2025 roku

str. 4

Na modernizacji szkoły
w Nowej Soli skorzysta
około 850 uczniów

str. 4

„Razem dla wspólnego
rozwoju”. Wystartowało
partnerstwo gmin

str. 5

Nowy wóz strażacki
dla OSP Podła Góra
dzięki pieniądzą z UE

str. 5

Edward Jakubowski
nowym dyrektorem
lubuskiego NFZ

str. 5

Czy zielonogórska
starówka odżyje?
Prezydent ma pomysł

str. 6

Inwestycje, współpraca,
nagrody... Lubuskie
podsumowanie roku

str. 7

W Bodzowie odkryto
Rondel, czyli kalendarz
sprzed wieków

str. 8

Najlepsza lubuska
kolarka zmieniła klub
– z Trasy na Pacific

str. 12



NASZE AKROBATKI SZYBUJĄ WYSOKO

– Mamy mistrzynię świata w nowej dyscyplinie sportowej. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz nas tak pozytywnie zaskoczą – mówił marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński na spotkaniu z przedstawicielkami Klubu Sportowego ART ze Strzelca Krajeńskich. Młode zawodniczki wywalczyły medale na mistrzostwach świata w akrobatyce powietrznej w Atenach.

To ogromny sukces klubu, który działa od 2014 roku. ART prowadzi zajęcia dla dziewcząt w Strzelcach Krajeńskich i Gorzowie Wielkopolskim. Pod okiem trenerki Katarzyny Zakryszko młode zawodniczki na ubiegłorocznych mistrzostwach Polski we Wrocławiu zdobyły kilkanaście medali. Ten dobry występ dał licznej grupie awans właśnie na zawody do Aten.

Wyjazd kadry na mistrzostwa świata uzyskał dofinansowanie samorządu wojewódzkiego oraz został objęty honorowym patronatem marszałka województwa lubuskiego.

Więcej na str. 12



20 lat Polski w UE. Mamy szczęście,
że jesteśmy Europejczykami str. 3



Wielki problem mają nie tylko podróżni.
Powstanie spółka kolejowo-autobusowa?

str. 6



ROZMOWA DNIA

od poniedziałku do piątku o 10:00



NASZ KOMENTARZ

Prosto w serce



Jak w zegarku, co roku przed finałem WOŚP antyfa-ni Owsiaka odpalają wrotki. Powtarza się ten sam scenariusz: zamiast cieszyć się z efektów zbiórki, pojawia się fala nienawiści, teorii spiskowych i zarzutów o upolitycznienie. Pomaganie, które miało jednoczyć, dzieli, a serduszko nie jest już symbolem altruizmu, lecz walki ideologicznej. I och, to słowo: „ideologia”. Jak Polacy je uwielbiają.

Ale co mają wartości do altruizmu? Co z tego, że Jurek zebrał miliardy złotych na sprzęt medyczny? Co z tego, że chyba nie ma w Polsce szpitala, gdzie nie byłoby ponakle-janych serduszek? Ta nienawiść, która tylko rośnie, nie ma nic wspólnego z pomocą czy rzeczywistą troską o społeczeństwo. Jest narzędziem do podkręcania napięcia. Skutecznym, skoro dochodzi do grózb śmierci i zastraszania. „Wiadomo nie od dziś, że Jerzy Owsiak od lat nie lubi naszej stacji” – pisze TV Republika, która promuje akcję „zamiast na owsiakową klikę, daj na Republikę”. Jakby to była kwestia osobistej urazy, a nie autentycznego braku poparcia dla samej akcji.

Jurek to postać znana, charyzmatyczna i otwarcie mówiąca o swoich poglądach. W kraju dwóch obozów to łatwy cel. Przecież każda próba wyrażenia opinii, która odbiega od „naszej strony”, to ofensywa, a na ogień odpowiada się ogniem. Nieważne, co spłonie przy okazji. Ale ważne, co się rozpali – a nie tak nie rozpala jak nienawiść. Asertywna, medialna postać, która przykuwa dużo uwagi, to idealna rozpałka.

Przykład Owsiaka i WOŚP doskonale obrazuje, jak podziały między nami wkraczają w codzienną rzeczywistość. Tragiczne jest to, że ta polaryzacja ma realne konsekwencje – a będzie ich coraz więcej.

Magdalena Podhajcka

”

KAŻDA KOBIETA MA

OGROMNY POTENCJAŁ I SKRZYDŁA.

CZASAMI SĄ ONE BARDZO SCHOWANE,

CZASAMI MOCNO PONISZCZONE,

A CZASAMI NIEWIDOCZNE.

TRZEBA POMÓC IM JE ZAUWAŻYĆ

I W NIE DMUCHAĆ

Wioletta Reszkowska

wiceprzewodnicząca
Rady Kobiet
Województwa Lubuskiego

w wywiadzie w studiu
Lubuskiego Centrum
Informacyjnego



Inwestycje, innowacje – Lubuskie w rozwoju

O kluczowe kwestie związane z infrastrukturą, ochroną środowiska, a także wsparciem dla mieszkańców i przedsiębiorców w województwie lubuskim pytamy marszałka Marcina Jabłońskiego.

Jedną z najważniejszych inwestycji to między innymi obiekt, w którym się znajdujemy, czyli Lubuskie Centrum Cyfryzacji. To ta inwestycja, która z przytupem z końcem roku została oddana do użytku.

Ważna inwestycja, bo wielowymiarowa. Ważna merytorycznie, bo to bardzo potrzebna jednostka w regionie. To jest taka instytucja, która skupia w sobie różnego rodzaju niezwykle istotne w obecnym czasie kompetencje, możliwości i zasoby teleinformatyczne. Jej celem jest zabezpieczenie naszych danych i dbanie o bezpieczeństwo instytucji funkcjonujących w regionie, takich jak szpitale, urzędy czy inne organizacje. To ważne, zwłaszcza w świecie pełnym zagrożeń cybernetycznych i wojny hybrydowej. Ta instytucja będzie mogła świadczyć usługi wspierające działania tych podmiotów. Pandemia pokazała, że musimy być przygotowani na sytuacje, które utrudniają także codzienne funkcjonowanie, jak nauka czy praca zdalna. Do tego trzeba się przygotować technologicznie.

To jest prawie 70 milionów złotych. Mieszkańcy pytają, na jaki cel zostały przeznaczone te środki i czy ta spółka będzie działać komercyjnie, czy bardziej będzie pomagać?

Przede wszystkim ma realizować zadania publiczne, czyli przygotowywać nas na sytuacje kryzysowe. Dzięki tej inwestycji zyskaliśmy nowoczesny obiekt, który spełnia wiele funkcji. Po



Marcin Jabłoński: Lubuskie to wspaniałe miejsce do życia. Wejdźmy z energią w ten nowy rok

rewitalizacji cennego budynku ulokowaliśmy tutaj Biuro Zamiejscowe Urzędu Marszałkowskiego. To nasze własne miejsce, nowoczesne i funkcjonalne. W ramach tej inwestycji stworzyliśmy też przestrzeń dla start-upów oraz miejsca do organizacji konferencji i spotkań. Mam nadzieję, że to miejsce będzie aktywnie wykorzystywane przez mieszkańców i instytucje z regionu.

Sporo inwestycji zostało zrealizowanych, także w zakresie ochrony zdrowia. Ale mamy też zmiany w algorytmach dotyczących wpływów budżetowych do samorządów. Nazwał pan to podczas sesji budżetowej „kroplówką dla samorządów”. Czy rzeczywiście to jest odczuwalne?

Tak, budżet województwa na przyszły rok jest historyczny pod względem dochodów, które przekroczyły miliard złotych. Zmiana algorytmu podziału pieniędzy publicznych na korzyść samorządów daje nam przewidywalność i większe możliwości planowania inwestycji. To oznacza szybsze rozpoczynanie projektów, takich jak budowa obwodnicy Drezdenka czy nowego mostu w Pomorsku. Dzięki tym funduszom możemy dynamicznie sięgać po środki z Krajowego Planu Odbudowy.

Jakie są plany na 2025 rok?

Będziemy kontynuować rozpoczęte inwestycje i wprowadzać nowe, takie jak budowa terminala na lotnisku w Babimost, co zwiększy jego potencjał, również w celach militarnych. Planujemy też utworzenie nowej spółki zajmującej się przewozami kolejowymi i autobusowymi, by poprawić jakość transportu w regionie. Kolejną ważną inwestycją jest budynek pasywny na potrzeby administracji, który będzie niemal neutralny ekologicznie.

A czego życzyć Lubuszanom na ten nowy rok?

Lubuskie to wspaniałe miejsce do życia. Wejdźmy z energią w ten nowy rok. Życzę Państwu zdrowia, sukcesów i spełnienia marzeń w 2025 roku.

Katarzyna Kosińska
k.kosińska@lubuskie.pl

PORT LOTNICZY ZAKOŃCZYŁ ROK NA DUŻYM PLUSIE I MA PRZYCIĄGNAĆ JESZCZE WIĘCEJ PASAŻERÓW

Rok 2024 był rekordowy dla Portu Lotniczego Zielona Góra – Babimost. Obsłużono tu 82 887 pasażerów! To wzrost o niemal 54 proc. w porównaniu z rokiem 2023 i jednocześnie najlepszy wynik w historii lubuskiego lotniska.

Na wynik miała wpływ oferta zagranicznych wycieczek. Podróżni chętnie wybierali się do Egiptu, Turcji czy Albanii, decydując się na wylot z regionalnego lotniska.



W grudniu 2024 z portu lotniczego odprawiono ponad 4,5 tys. pasażerów. To o 56 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2023 roku.

– Kolejne rekordy, jeśli chodzi o liczbę pasażerów obsługiwanych przez Port Lotniczy Zielona Góra – Babimost, to powód do wielkiej satysfakcji. To też wynik zaplanowanej, długoletniej pracy i wysiłków zmierzających do tego, żeby nasz port lotniczy był dobrze postrzegany i chętnie wykorzystywany przez mieszkańców regionu. Mam nadzieję, że kolejne plany związane z budową terminala i współpraca z Ministerstwem Obrony

Narodowej z wielokrotną liczbą pasażerów w przyszłości i będziemy z tego lotniska naprawdę dumni – mówi o wynikach przewozowych i koncepcji rozwoju lotniska marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

Aleksandra Pietruszewska

Marszałek: Mamy szczęście, że jesteśmy Europejczykami

Spotkanie w łagowskim zamku było ostatnim akordem obchodów 20. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Nic zatem dziwnego, że poświęcono wiele uwagi refleksjom, ocenom, ale i wspomnieniom. Nikt nie miał wątpliwości, że dzięki Wspólnocie jesteśmy innym krajem. Lepszym.

– Myślę, że to jest dobra okazja, żeby o takie refleksje się pokusić – powiedział otwierając spotkanie marszałek Marcin Jabłoński. – 2024 to taki rok, w którym jest sporo jubileuszy. Chciałbym sięgnąć trochę dalej niż 20 lat wstecz, bo tak naprawdę 35 lat temu zaczęły się przemiany w tej części świata w Polsce, w Europie Centralnej. W czerwcu, kiedy w Polsce odbywały się wolne wybory, na świecie działy się różne rzeczy, w tym na przykład w Pekinie, na placu Tiananmen czołgi rozjeżdżały setki studentów. I to jest też taka okazja do refleksji, że mieliśmy dużo szczęścia w naszym życiu, że ten świat w tej części Europy poszedł w stronę, w którą poszedł, bo mogło się to potoczyć zupełnie inaczej.

Nauka kosztuje

Krótką historię unijnych programów w Lubuskim przedstawiła Sylwia Pędzińska, dyrektor departamentu instytucji zarządzającej urzędu marszałkowskiego. Oto 23 lata temu powstał projekt twinningowy i ponieważ graniczymy z Brandenburgią, zaprosiliśmy stronę niemiecką, żeby nas nauczyła korzystać ze środków strukturalnych. Po wstąpieniu do Unii pierwszym programem był tak zwany ZPORR, program krajowy z komponentami regionalnymi. Po czterech latach wywalczyliśmy pierwszy lubuski program, tak zwany LRPO. To był ten program, gdzie pierwszy raz pokazywaliśmy jako region, że potrafimy, jak każdy inny region, korzystać ze środków strukturalnych. Potem pojawił się nowy program – RPO Lubuskie 2020.

– Europa też ma różnego rodzaju cechy, które nam się mniej niż inne podobają – dodał marszałek Jabłoński. – Ale jestem absolutnie przekonany o tym, że mam szczęście. Wierzę, że Państwo myślicie podobnie, że jesteśmy Europejczykami, że jesteśmy obywatelami kraju, który jest członkiem Unii Europejskiej, bo w innych miejscach nasze życie mogłoby wyglądać zupełnie inaczej. Bardzo się cieszę, że jesteśmy świadkami takimi żywymi, naocznymi i uczestnikami tych wszystkich procesów, które się z członkostwem Polski w Unii Europejskiej wiążą. Zrealizowaliśmy w tym czasie tysiące pro-



Uczestnicy gali „Lubuskie świętuje 20 lat w UE” w Łagowie

jektów. Wszyscy z Państwa brali w tym działaniu udział. Każdy z Państwa ma jakąś małą część, kawałek serca, który włożyliście w to, żeby zmieniać nasze otoczenie, nasze małe ojczyzny, gminy, powiaty, województwo, nasz kraj.

Marszałek zachęcał do korzystania z kolejnej puli środków przeznaczonych dla Polski, jakim są pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Jak podkreślił „otarliśmy się” o sytuację, w której mogliśmy jako kraj stracić 60 miliardów euro, ćwierć biliona złotych. Te pieniądze szczęśliwie płyną do naszego kraju szerokim strumieniem i posłużą wielkiej, nieprawdopodobnej modernizacji naszego państwa, województwa, powiatów i gmin.

Unia nas zmieniła

– Oczywiście wszyscy będziemy zauważali zmiany infrastrukturalne, ale ja myślę, że powinniśmy spojrzeć trochę szerzej – przekonuje wojewoda lubuski Marek Cebula. – Społeczeństwo się zmieniło. Dzisiaj młode pokolenie nie wyobraża sobie tego, że były jakiegokolwiek granice między państwami, że nie można wsiaść w samochód i pojechać do naszych przyjaciół, do Niemiec, za granicę. Czy nie można sobie na przykład ferii spędzić w jakimś innym kraju Unii Europejskiej, biorąc po prostu

dowód osobisty do portfela i ruszając na najbliższe lotnisko. Unia Europejska zmieniła nas wszystkich, bo nam w tej chwili też tym, którzy jeszcze pamiętają poprzedni system, nie mieści się w ogóle w głowie, że moglibyśmy mieć znowu takie ograniczenia. Oczywiście poprawił się też nasz byt materialny, ale myślę, że to jest taka rzecz, która stała się jako naturalne wyrównanie szans krajów Unii Europejskiej, wspólnoty, która dzisiaj jest miejscem docelowym wielu narodów, które próbują tutaj się dostać. Tak, bo w wielu miejscach na świecie po prostu żyje się gorzej.

Podczas spotkania nagrodzono 20 unijnych projektów, które zostały zrealizowane w ciągu minio-

Na gali nagrodzono 20 unijnych projektów, zrealizowanych w ciągu minionych 20 lat

nych 20 lat. Wśród nich znalazły się te realizowane przez gorzowski szpital i Bytom Odrzański.

– Z racji tego, że zajmuję się w tej chwili ochroną zdrowia, to ten zakres dla mnie jest najbardziej atrakcyjny – zauważa Jerzy Ostroch, prezes gorzowskiego szpitala. – Myślę, że trudno jest przecenić znaczenie Unii Europejskiej. Chciałbym zwrócić uwagę

na aspekt, którego nie doceniamy. To jest to, co jest związane z troską o pacjenta, z procedurami, ze szkoleniami dla personelu medycznego, z możliwością współpracy ze szpitalami za granicą, ale również pewna kultura pracy. Oczywiście mówiąc o wpływie Unii Europejskiej, nie sposób nie powiedzieć o finansach. To, że średnio rocznie w naszym szpitalu leczy się stacjonarnie około 70 000 pacjentów. Do tego jeszcze około 200 000 pacjentów ambulatoryjnych to również zasługa Unii.

Pieniądze nie są najważniejsze

– Kiedyś marzyłem o tym, żebyśmy zamieszkiwali w całej Europie, żebyśmy mieszkali w państwach bez granic, żebyśmy się łączyli w rodziny, bo miałem nadzieję, że to zagwarantuje Europie na wieki spokój i pokój – mówi z kolei burmistrz Bytomia Odrzańskiego Jacek Sauter. – Dzisiaj widzę, na przykładzie Ukrainy, że ludzkość w ogóle nie jest mądrzejsza i wydaje mi się, że dalej, mimo tych 20 lat przynależności, powinniśmy walczyć o to, żeby ta Unia Europejska była Unią ludzi, Unią przyjaźni, Unią współpracy. To jest dla mnie najważniejsze. Oczywiście zawsze rozmawiam o pieniądzach, o tej pomocy, o tym wyrównywaniu

szans, o tym, co dzięki Unii tak w sposób materialny zyskaliśmy. Ale dzisiaj przy tym, co się dzieje na świecie, w Europie, na plan pierwszy wysuwa się ten czynnik współpracy, wspólnej siły, wspólnego działania.

– Na mnie największe wrażenie robią Lubuszanie, to, jak się zmieniło, czyli efekt naszej obecności w Unii, którego nie doceniamy na co dzień – uważa wicemarszałek Grzegorz Potęga. – Oczywiście jadąc przez województwo lubuskie, trudno nie widzieć S3 i nie cieszyć się właśnie z tej drogi, która stała się osią naszego regionu. I tak naprawdę S3 napędza gospodarczo nasz region. Naturalnie możemy powiedzieć o moście w Miłsku, który jest pierwszą przeprawą na Odrze wybudowaną po wojnie właśnie ze środków z Unii Europejskiej przez samorząd województwa. To bardzo ważne infrastrukturalne projekty i takich moglibyśmy wymienić kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset. Ale w związku z tym, że zajmuję się Europejskim Funduszem Społecznym, dla mnie bardzo duże znaczenie mają również pieniądze, te miękkie, które trafiły choćby na rozwój rynku pracy i one przełożyły się na rozwój. To wszystko są bardzo istotne, połączone naczynia, które skutkują generalnie tym, że żyje nam się po prostu lepiej.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

30 mln zł na drogi w Zielonej Górze

To nie noworoczne postanowienia, a konkretne plany. Dla Zielonej Góry rok 2025 zapowiada się jako czas intensywnych inwestycji w infrastrukturę drogową. Prace mają objąć zarówno główne arterie miasta, jak i drogi osiedlowe oraz dojazdowe.

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski o roku 2025 mówi: – To jest rok przełomowy, rok horyzontalny, jeśli chodzi o infrastrukturę drogową.

Podkreśla, że projekty remontu dróg są odpowiedzią na realne potrzeby mieszkańców, a ich realizacja stanie się kamieniem milowym w rozwoju miasta.

Miasto przeznaczy 30 milionów złotych na modernizację dróg wewnętrznych, co obejmuje 34 mniejsze inwestycje. Jednak to „kręgosłupy inwestycyjne” Zielonej Góry – jak ul. Zjednoczenia, Zacisze, rondo Świętego Urbana czy ul. Porzeczkowa – przyciągają największą uwagę. Do tego dochodzą prace na ulicach Aglomeracyjnej i Zachodniej. Czyli, jak mówi Pabierowski – kumulacja.



Od lewej: wiceprezydent Marek Kamiński, prezydent Marcin Pabierowski i wiceprezydent Jarosław Flakowski

– Już dzisiaj mogę mieszkańców przeprosić za przyszłe utrudnienia, ale ta intensyfikacja prac wynika przede wszystkim z fun-

duzdy oraz z dofinansowań zewnętrznych, a także z potrzeb, które wybrzmiały w dyskusji z mieszkańcami. Zaczynamy prze-

łomowy projekt dróg wewnętrznych, osiedlowych, dojazdowych do domostw – tłumaczy prezydent przy mikrofonie LCI.

Aktualnie sporym problemem jest zainteresowanie wykonawców realizacją projektów w Zielonej Górze. Miasto przygotowuje dokumentację drogową, aby przyspieszyć prace i uniknąć opóźnień.

– Ten rok to przede wszystkim ból głowy, jeśli chodzi o liczbę wykonawców w mieście Zielona Góra – przyznaje Marcin Pabierowski. Intensywne prace drogowe mogą być wyzwaniem zarówno dla mieszkańców, jak i inwestorów.

Przypominamy, że w projekcie budżetu miasta na 2025 rok znalazły się: budowa zachodniej ob-

wodnicy Zielonej Góry (to 80 mln zł), budowa Trasy Aglomeracyjnej (II etap, 80 mln zł), przebudowa wiaduktów na ul. Zjednoczenia (55 mln zł).

Zaplanowano też przeznaczenie 7,2 mln zł na budowę, rozbudowę oraz poprawę stanu nawierzchni dróg w Zielonej Górze (ul. Nobla, Arctowskiego, Domeyki, Tulipanowa, Boczna, Pinokia).

„Przebudowa i rozbudowa sieci dróg na terenie miasta Zielona Góra” to kwota 30 mln zł. Lista zadań do realizacji w nadchodzącym roku powstała w wyniku konsultacji z mieszkańcami (sołectwami, radnymi i mieszkańcami miasta oraz potrzebami utrzymaniowymi).

Magdalena Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl

Gorzowska Przemysłówka już z urzędnikami

Przeprowadzka do dawnej Przemysłówki nabrała tempa. Wieżowiec już formalnie stał się budynkiem urzędu miasta, na trzecim piętrze i częściowo na czwartym rozpoczął w nim urzędowanie wydział edukacji. Ten budynek to historia miasta, ale też spore przeszkody z wykupieniem i remontem obiektu.

Mija osiem lat od zakupu budynku. Dopiero teraz wprowadzają się tam urzędnicy. To była długa historia, pełna zawirowań. Remont trwał pięć lat. Jest to ściśle centrum Gorzowa Wlkp.

– Wydział edukacji jako pierwszy rozpoczął swoją pracę w dawnej Przemysłówce. Zainteresowanych miasto zaprasza do wieżowca przy ulicy Wełniany Rynek 18 – mówi Wiesław Ciepiela, rzecznik UM Gorzowa Wlkp.

– Zamykamy bieżące sprawy, rozliczenia projektów, więc ta

przeprowadzka trochę nam tę sprawę utrudnia – mówi Renata Plizga, dyrektor wydziału edukacji. – Od stycznia jednak wszystko sobie w pełni urządzamy. Teraz priorytetem są bieżące sprawy wydziału. Z pewnością nowy obiekt to komfort pracy i więcej miejsca.

Na piętrach od piątego do ósmego mieścić się ma Centrum Usług Wspólnych, czyli miejsce, które ma zapewnić obsługę administracyjną i finansową gorzowskich placówek oświatowych. Będą w nim pracować księgowi i osoby od zamówień publicznych. Na dziewiątym piętrze Przemysłówki będzie się mieścić sala konferencyjna.

Urzednicy planowali zrobić CUW w byłych obiektach Centrum Kształcenia Zawodowego przy ul. Pomorskiej, ale zrezygnowali z powodów finansowych.

Po wydziale edukacji i Centrum Usług Wspólnych do Przemysłówki przeniesie się Miejskie Centrum Kultury. Przeprowadzka planowana jest na drugi kwartał tego roku.

Przypomnijmy, biurowiec w centrum Gorzowa miasto kupiło w 2016 roku za prawie 6 mln zł. Remont rozpoczął się w 2019 roku. Początkowo zapowiadano, że urzędnicy przeniosą się tam dwa lata później, czyli w 2021, ale tak się nie stało. Jak się okazało, przyczyną przeciągającego się remontu wieżowca były błędy popełnione jeszcze na etapie projektowania. Sprawa miała się skończyć w sądzie.

Katarzyna Kozińska

Na termomodernizacji szkoły w Nowej Soli skorzysta 850 uczniów

Największa placówka edukacyjna w Nowej Soli, czyli Szkoła Podstawowa nr 8, przejdzie gruntowną termomodernizację. Inwestycja będzie kosztowała niebagatelną kwotę 12 mln zł, z czego 10 mln dorzuci Unia Europejska. Jak czytamy na stronach urzędu miasta, to przełomowy projekt, na którym skorzysta ok. 850 uczyszczających do szkoły uczniów.

– Inwestycja w edukację to inwestycja w przyszłość. Cieszymy się, że dzięki wsparciu funduszy unijnych możemy poprawić warunki dla naszych dzieci i nauczycieli, a przy tym zadbać o środowisko – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli.

Szkoła, wybudowana pod koniec lat 70. XX wieku, od dawna zmagająca się z problemami związanymi z wysokimi kosztami ogrzewania oraz przestarzałą infrastrukturą. Dzięki termomodernizacji budynek zostanie dostosowany do współczesnych standardów energetycznych. To ogromna ulga dla miasta, które ponosiło znaczne koszty utrzymania budynku, ale zyskać mają także nauczyciele i uczniowie.

– Przygotowaliśmy konkretny wniosek i teraz możemy świętować, bo to zadanie zostanie dofinansowane. Ten budynek lata świetności ma już dawno za sobą. Jako samorząd musimy dbać o warunki, w jakich nasi



Termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 8 w Nowej Soli powinna się zakończyć w połowie 2027 roku

uczniowie zdobywają wiedzę. Wiem, że radość kadry pedagogicznej i samych uczniów tej szkoły jest ogromna – zapewnia Beata Kulczycka.

Na przełomie stycznia i lutego ruszą pierwsze przetargi. – Zaczynamy od wymiany stolarki okiennej, to zadanie planujemy zrealizować już w te wakacje. Kolejne zadania będą realizowane od września. To będzie trudne przedsięwzięcie, bo w szkole cały czas będą prowadzone lekcje – tłumaczy Sławomir Dylewski z wydziału inwestycji nowosolskiego magistratu.

Modernizacja obejmuje: docieplenie ścian zewnętrznych i stropodachów, instalację energooszczędnego oświetlenia

LED, modernizację systemów ogrzewania oraz ciepłej wody, a także montaż wentylacji z rekuperacją oraz systemów fotowoltaicznych. Pozwoli to znacząco zmniejszyć zużycie energii i emisję CO₂. Zgodnie z regulaminem przyznania dotacji modernizacja powinna zakończyć się do 30 czerwca 2027 roku.

– Naszym priorytetem jest stwarzanie jak najlepszych warunków do edukacji. Wierzymy, że ta inwestycja nie tylko podniesie komfort nauki, ale także stanie się inspiracją do dalszych zmian w nowosolskiej oświacie – podsumowuje prezydent Kulczycka.

Dariusz Nowak
zrodlo.nowasol.pl



Przemysłówka w Gorzowie Wlkp.

Wystartowało partnerstwo „Razem dla wspólnego rozwoju”

„Razem dla wspólnego rozwoju” to jedno z większych partnerstw zawartych na terenie województwa lubuskiego. Składa się z dziewięciu gmin: Trzciel, Pszczew, Szczaniec, Zbąszynek, Babimost, Kargowa, Trzebiechów, Bojadła i Przytoczna. Dla porozumienia przeznaczone jest blisko 40 mln zł na rozwój obszarów wiejskich i społecznych.



Partnerstwo składa się z dziewięciu gmin

– Realizowanych będzie 55 projektów, które dotyczą właściwie wszystkich sfer: od infrastrukturalnej, przez ścieżki rowerowe, fotowoltaiki, termomodernizację, po wszelkie projekty edukacyjne i społeczne, czyli realizacja aktywizacji dla bezrobotnych, poprawa jakości kształcenia czy wprowadzanie elektronicznych obiegu dokumentów w urzędach na terenie partnerstwa – mówił Jacek Ignorek, burmistrz Trzciela, lider porozumienia.

Projekty są realizowane w partnerstwie, ponieważ odpowiadają na wspólne potrzeby kilku gmin, a ich rezultaty przyniosą korzyści mieszkańcom całego obszaru partnerstwa.

Jak podkreślał marszałek Marcin Jabłoński, zarząd województwa lubuskiego ma nadzieję, że dzięki porozumieniu samorządów zintensyfikują się więzy gospodarcze, społeczne i różnego rodzaju powiązania, które pozwolą tym dziewięciu gminom zrealizować projekty z wartością dla wszystkich mieszkańców tego terenu. O tym ogromnym dla lokalnej społeczności wydarzeniu mówił: – Sądzę, że to przyniesie wiele radości i pożytku, ale też i zrozumienia dla idei Unii Europejskiej, którą warto przy każdej okazji podkreślać. Cieszę się, że środki unijne modernizują nasze gminy, nasze powiaty, nasze województwo i cały kraj.

– Na pewno mieszkańcy ucieszą się ze ścieżek rowerowych. Mamy dwie w planie tej strategii. W różnych kierunkach połączymy końce naszej gminy z tym, co już mamy wybudowane na naszym terenie, więc myślę, że to będzie punkt, z którego mieszkańcy się ucieszą najwięcej – mówiła Marta Paron, burmistrz Kargowej. Podkreśliła jednak, że: – Przede wszystkim, co mnie najbardziej cieszy, pieniądze popłyną do naszej szkoły. Mamy ponad milion trzysta na edukację dla naszych dzieci. Może między innymi z tych środków uda nam się wyremontować świetlice.

Magdalena Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl

LUBUSKI NFZ MA NOWEGO DYREKTORA

Edward Jakubowski, były dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Zielonej Górze, przejął obowiązki dyrektora Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

– Nie wiem do końca, czy się cieszyć, żegnając pana dyrektora, czy cieszyć się, gratulując objęcia nowej funkcji. Straciliśmy i zyskaliśmy jednocześnie. Dziękuję za dotychczasową pracę. Wiem, że była niełatwa. Dała okazję, by nabrać odporności na różnego rodzaju problemy. To doświadczenie na pewno się przyda. Trzymamy kciuki za mądre wykorzystanie środków, które ma do dyspozycji Narodowy Fundusz Zdrowia. Mam nadzieję, że bę-



dziemy w stałym kontakcie. Oby przyniosło to owoce, spełniło oczekiwania i nadzieje osób kierujących jednostkami ochrony zdrowia – powiedział marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński, wręczając byłemu dyrektorowi WORD list gratulacyjny.

Do podziękowań dołączyli się wicemarszałkowie: Sebastian Ciemnoczołowski i Grzegorz Potęga.

– Dla nas trochę mniej się zmienia – nadal będziemy współpracować. Intensywność spotkań chyba się nie zmniejszy – mówił wicemarszałek Ciemnoczołowski, odpowiedzialny w zarządzie województwa lubuskiego za ochronę zdrowia.

Jakubowski był dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego od 2021 roku.

Aleksandra Pietruszewska

Nowy wóz strażacki dla OSP Podła Góra dzięki funduszom unijnym

Fundusze unijne to nie tylko wielkie, widowiskowe projekty, ale także te mniejsze, które – mimo skromniejszej skali – mają ogromny wpływ na codzienne życie mieszkańców. Dzięki nim Ochotnicza Straż Pożarna w Podłej Górze otrzymała „Zdzisia” – nowy wóz strażacki, który odegra ważną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa mieszkańcom.

Dzięki środkom z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach projektu „Rozwijanie systemu ratownictwa i ochrony przed zjawiskami katastrofalnymi poprzez doposażenie OSP w samochody ratowniczo-gaśnicze”, zakupiono 25 pojazdów ratowniczo-gaśniczych. Przykładem jest właśnie „Zdziś”, który trafił do OSP z Podłej Góry.

Marszałek Marcin Jabłoński zaznacza: – Jeśliby położyć wszystkie pieniądze przekazane na podniesienie poziomu bezpieczeństwa w województwie, w tym zwłaszcza środki dla ochotniczych straży pożarnych, mogłaby to być największa kwota spośród wszystkich zrealizowanych przedsięwzięć w województwie.

OSP w Podłej Górze ma ponad 70-letnią tradycję. Jest prężnie działającą jednostką, biorącą udział w zdarzeniach na terenie gminy oraz terenów ościennych. Ze względu na lokalizację, pośród mniejszych miejscowości, bardzo często to właśnie ci strażacy docierają na miejsce zdarzeń jako pierwsi. Dodatkowo mierzą się dziś z wyzwaniami wykraczającymi poza gaszenie pożarów – muszą reagować na wypadki drogowe, usuwać skutki wichur czy pomagać w sytuacjach kryzysowych, gdzie każda minuta ma znaczenie.



Przekazanie nowego wozu strażackiego w Podłej Górze

Jak tłumaczy nadbrygadier Janusz Drozda, lubuski komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, same pożary stanowią nasze 25 proc. zdarzeń. – Więcej nie jesteśmy taką typową służbą pożarową, tylko bardziej służbą ratowniczą – mówi.

Nowoczesny sprzęt i dobre wyposażenie są kluczowe zarówno dla tych, którym strażacy niosą pomoc, jak i dla samych strażaków. Marek Kantek, prezes OSP Podła Góra, podkreśla, że nie można nawet porównać takiego sprzętu do używanych wciąż przez wiele jednostek wieloletnich wozów. Nowe samochody są lepiej wyposażone i dostosowane do współczesnych potrzeb. – Mamy teraz lance do gaszenia elektryków, do wyłączania w nich prądu. Mamy koce gaśnicze, także takie specjalne do gaszenia elektryków, gaśnice do gaszenia solarów elektrycznych – wylicza.

Magdalena Podhajecka

Czy zielonogórska starówka odżyje?

Trzeba zbudować kompleksowy program inwestycyjny dla całej starówki – twierdzi prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski.

Wyzwaniem będzie, aby zainteresować mieszkańców do powrotu na Stare Miasto. Jednym z pierwszych akcentów, który już generuje ruch, jest lodowisko na placu Bohaterów. Ma to też przełożenie na przedsiębiorców i szeroko rozumiane usługi.

– Można kupić gofra, można pójść na obiad – wymienia Marcin Pabierowski i równocześnie pozytywnie ocenia miejskiego sylwestra, podkreślając świetną organizację. Powołuje się przy tym na odzew mieszkańców.

Żeby ożywić starówkę, to jednak za mało. Miasto ma już projekt rewitalizacji starówki od pomnika Bachusa do pomnika Bohaterów. Jest to kompleksowa modernizacja, przewidująca uregulowanie gospodarki wodnej, która zapobiegnie zalaniu i podtopieniom kamienic, co ma niewątpliwie też związek z przepływającym przez deptak – a niewidocznym dla oczu – potokiem Złota Łąca.

Doczekamy się również ogrodów deszczowych i większej ilości zieleni. To nie wszystko. Plany są znacznie szersze. – Przede wszystkim aspekt architektoniczny miasta, zadbanie o kamienice, o całe

śródmieście. Udało się pozyskać inwestora na Dom Centrum przy Bohaterów Westerplatte, będzie on przebudowany – zapowiada prezydent.

Dodajmy, że z budowlą przy głównej arterii miasta nic praktycznie nie działo się przez 30 lat!

Co jeszcze? Od wielu lat zielonogórzan irytuje niedziałające kino Nysa i hulający wiatr po „Złotym Domu” przy Starym Rynku.

– Rozmawialiśmy już z właścicielami kina Nysa. Szukamy formuły współpracy, to kino wpisuje się w rewitalizację. Udało się też spotkać z właścicielami „Złotego Domu”. Pierwsze kroki są już zrealizowane. Nie mają tam już dostępu osoby postronne, jest monitoring, jest przyłącze energetyczne. Inwestor myśli o hotelu, jednak wiąże się to ze zmianą planu zagospodarowania przestrzennego – kończy Pabierowski.

Oprócz starówki w 2025 roku przewidziany jest długo oczekiwany remont amfiteatru i budowa stadionu lekkoatletycznego z boiskiem piłkarskim przy ul. Urszuli.

Paweł Kaleta



Czy miasto ma pomysł na ożywienie deptaka? Prezydent przekonuje, że tak



Zarząd Województwa Lubuskiego

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn.zm.) informuje, że

w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze przy ul. Podgórnej 7 (tablica ogłoszeń na parterze) oraz na stronie internetowej Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl umieszczono wykaz nieruchomości, stanowiących własność Województwa Lubuskiego, położonych w Obrębie 0001 Międzyrzecz - 1 przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej oraz w Obrębie 0005 Leśniów Wielki, przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 68/45-65-471/343.

Wsiąść do pociągu...

Od wielu miesięcy mieszkańcy naszego regionu borykają się z problemem odwoływania kolejowych połączeń, które powinny być realizowane przez spółkę Polregio.



Przystanek w miejscowości Słone w gminie Świdnica

Samorządowe władze województwa lubuskiego, które są organizatorem przewozów, na ten cel wspomnianemu przewoźnikowi przekazują już prawie 150 mln zł rocznie. Kilka lat temu było to jeszcze zaledwie 50 mln. A jednak pasażerowie stoją na stacjach i zamiast pociągu oglądają puste szyny. Problem występuje m.in. na odcinkach: Zielona Góra – Żagań, Rzepin – Frankfurt nad Odrą, Zbąszynek – Gorzów Wlkp., Kostrzyn – Krzyż czy Głogów – Wschowa – Leszno.

Koleją nie mogą się zbytnio nacieszyć mieszkańcy Słonego z gminy Świdnica, którzy – niestety – tylko w teorii mają do dyspozycji nowo wybudowany i oddany w grudniu przystanek, na który czekali ponad 20 lat. Podobnie w Żarach. Peron „Żary Muzyków” jest i już istnieje, ale skorzystać z niego nie sposób, bo często nie ma do czego wsiąść.

W ubiegłym roku odwołano aż 5849 pociągów. W tym, przez zaledwie kilka dni, od 1 do 8 stycznia – już 101! (Źródło danych: profil „Czy ZKA w Lubuskim dziś wyjechało?” na FB). Te statystyki nie są optymistyczne, a wręcz gorzej: są przerażające.

– Próbuje wyjść z impasu związanego z brakiem zdolności spółki, z którą podpisaliśmy kilka lat temu umowę o świadczenie usług kolejowych – mówi wprost marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

Władzom samorządowym zależy na swobodnym dostępie do rodziny, szkół, pracy, lekarza czy po prostu na komfortowym podróżowaniu chociażby do atrakcyjnie turystycznych miejsc, których w naszym regionie nie brakuje.

Rozwiązaniem miałyby być powołanie własnej spółki kolejowo-autobusowej. – Chcemy powołać spółkę, żeby być twardym partnerem i być lepiej przygotowanym na sytuację, jeśli jednak będziemy

musieli tę umowę wypowiedzieć, bo nie wykluczam, że do tego może dojść. Mamy podstawy, żeby to zrobić, bo tyle jest uchybień ze strony realizowania umowy po stronie Polregio, że moglibyśmy to zrobić, ale to jest bardzo skomplikowany proces, to jest wielkie przedsięwzięcie – podkreśla marszałek.

Wbrew pojawiającym się opiniom, powodem odwołań kursów nie jest brak i za mała liczba pojazdów szynowych. Województwo lubuskie posiada ponad 20 szynobusów, a problemem jest brak odpowiedniego utrzymania. Nie były np. realizowane przeglądy i naprawy. Żeby powołać własną spółkę, która ma tym taborem dysponować, konieczne będzie zaplecze z wykwalifikowaną kadrą, specjalistami. W tym celu prowadzone są już rozmowy w Czerwieńsku.

– Nie jesteśmy w stanie z dnia na dzień tego przejąć, ale przygotowujemy się. Przygotowujemy się też, żeby być bardziej odpornymi na ewentualne niedogodności ze strony tych, którzy nam te usługi świadczą – zapewnia Marcin Jabłoński.

Koncepcja spółki jest już przygotowana i możliwe, że zostanie

powołana jeszcze w tym roku. Nie oznacza to jednak, że natychmiast wyruszy w trasę. Trudniejszym procesem będzie uzyskanie sprawności do świadczenia usług. To chociażby konieczność pozyskania ludzi: maszynistów, inżynierów, techników. Nie zapomnijmy też o zapleczu technicznym. Pojazdy szynowe są objęte rygorystycznymi regulacjami technicznymi i wszelkie wymogi, zanim pojawią się na szynach, muszą być bezwzględnie spełnione.

Podsumowując: światło w tunelu się pojawiło. Z tego tunelu, miejmy nadzieję, w niedługim czasie wyjedzie Kolej Lubuska.

Paweł Kaleta

**W ubiegłym roku
odwołano
5849 pociągów.
W tym roku,
od 1 do 8 stycznia
– już 101**

Lubuskie podsumowanie 2024 roku

Inwestycje, współpraca, nagrody, ale też zmagania z powodzią i jej skutkami – tak w skrócie można opisać to, co wydarzyło się w regionie w ciągu 2024 roku. Oto podsumowanie lubuskich dokonań i wyzwań.

● Doceniona została budowa Parku Technologii Kosmicznych. Obiekt otrzymał tytuł Lubuskiego Mistera Budowy oraz nagrodę w konkursie dziennika „Rzeczpospolita” – „Samorządy Rzeczpospolitej”. 20 lat Polski w Unii Europejskiej”.

● Rok 2024 to czas ważnej rocznicy dla Polski i Lubuskiego – 20-lecia przystąpienia do Unii Europejskiej. Kulminacją obchodów jubileuszu było spotkanie w Ślubicach 1 maja. Uczestniczyli w nim byli i obecni ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec – Włodzimierz Cimoszewicz, Joschka Fischer, Radosław Sikorski i Annalena Baerbock.

● W czasie pierwszych dni igrzysk olimpijskich w Paryżu lubuscy przedsiębiorcy promowali swoje produkty w Domu Polskim, poznawali specyfikę francuskiego rynku, a młodzi sportowcy z naszego regionu mieli okazję spotkać się z członkami polskiej kadry olimpijskiej.

● Barokowy dwór w Zielonej Górze Ochli zyskał nowy blask. Zrewitalizowany z unijnym wsparciem obiekt posłuży Muzeum Etnograficznemu. Będzie w nim działać Centrum Kultur Europejskich.

● W związku z wrześniową powodzią, która dotknęła także część naszego regionu, Sejmik Województwa Lubuskiego na sesji 28 października podjął decyzję o przekazaniu 1 mln złotych na usuwanie skutków klęski żywiołowej. Wsparcia finansowego udzieliła także Kostrzyńsko-Ślubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, przekazując dla powoźników 200 tys. złotych.

● Powstał kolejny, trzeci odcinek obwodnicy Nowej Soli. Otwarto go 24 października.

● Szpital Rehabilitacyjny w Świebodzinie (będący częścią Lubuskiego Centrum Ortopedii) zyskał patrona. Został nim wybitny ortopeda, prof. Adam Gruca.



● 16 września na trasie Gorzów Wlkp. – Witnica – Gorzów Wlkp. odbył się pierwszy przejazd hybrydowym pociągiem wyprodukowanym w Fabryce Pojazdów Szynowych H. Cegielski w Poznaniu. Szynobus jest przeznaczony do obsługi połączenia Zielona Góra – Gorzów Wlkp. Może zabrać 229 osób.

● 9 grudnia w Gorzowie Wlkp. odbyło się otwarcie Lubuskiego Centrum Cyfryzacji Go Cloud (pierwszej takiej instytucji w Polsce) oraz Biura Zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. Siedzibą wojewódzkich instytucji stał się zrewitalizowany poszpitalny budynek przy ul. Walczaka.

● Trwa budowa mostu na Noteci i Starej Noteci w ramach czwartego etapu obwodnicy Drezdenka. To inwestycja drogowa, o którą od lat zabiegali mieszkańcy tej części województwa.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

Rozmowa z Agnieszką Opalińską, dyrektorką biura Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego

Owocna współpraca z rządem jest kluczowa

Zrzeszenie Gmin Województwa Lubuskiego świętowało pod koniec zeszłego roku swoje 25-lecie. Lubuski samorząd faktycznie ma powody do świętowania?

Myślę, że 25 lat dla organizacji samorządowej to bardzo dużo. Historia dosyć ciekawa, bo Zrzeszenie przez te 25 lat ewoluowało, rozwijało się i zostało już wcześniej dostrzeżone przez województwo lubuskie – dostaliśmy nagrodę jako instytucja 25-lecia samorządności. Myślę też, że nasze znaczenie wzrasta i podejmujemy coraz więcej działań. Ważnym momentem dla Zrzeszenia było ujednolicenie i skupienie wszystkich 82 gmin. Później był rok 2014, kiedy staliśmy się oficjalnie Zrzeszeniem Gmin Województwa Lubuskiego. Cały czas prowadzimy działania jako członek założyciel w ramach Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Samorządowych. W tej chwili jest dziewięć, podobnych jak nasza, organizacji i skupiamy prawie 800 gmin, więc to dosyć duża siła. Jesteśmy członkiem stałym Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, więc rzeczywiście ma to znaczenie w sensie kreowania tego, co samorządy mają do powiedzenia.

Największym sukcesem Zrzeszenia jest fakt, że udało się połączyć ponad podziałami wszystkie gminy w województwie?

Nie upatrywałabym tego jako największego sukcesu. Jesteśmy jednym z najmniej-

szych województw, więc było to znacznie łatwiej zorganizować, niż na Śląsku czy w Wielkopolsce. Natomiast rzeczywiście, widzimy we wszystkich innych stowarzyszeniach też progres, że coraz więcej gmin przystępuje do naszych partnerskich stowarzyszeń. Myślę, że największym sukcesem Zrzeszenia jest to, że przez te lata tak naprawdę panowała zgoda i dosyć dobra atmosfera do współpracy. Nasze szkolenia, spotkania, konwenty są czasami burzliwe, bo polityka samorządowa jest trudna, a samorządy mają wiele problemów, natomiast zawsze przyświeca nam taka jedna idea, że ta dziura w drodze, oświata czy inne problemy samorządowe nie mają zabarwienia politycznego. I naprawdę staramy się koncentrować na problemach, rozwiązaniach, dyskusjach, szkoleniach. Natomiast unikamy jak ognia właśnie polityki, żeby wspólnie debatować i rozwiązywać problemy bez animozji.

Ostatnie wybory samorządowe przyniosły zmiany na stanowiskach wójtów czy burmistrzów w Lubuskiem. To jakoś na was wpływa?

Problemy samorządowe są wspólne. Oczywiście sytuacja, w której mamy do czynienia z gminami wiejskimi, miejsko-wiejskimi i dużymi aglomeracjami, sprawia, że

czasami optyka tych problemów jest nieco inna. Ale właśnie fakt, że w zeszłym roku poznaliśmy nowych włodarzy i mieliśmy taki konwent wyborczy, gdzie musieliśmy na nowo wybrać zarząd i prezesa, to ja też spytałam włodarzy, jakie są problemy, które chcieliby w kolejnych miesiącach wspólnie rozwiązać, nad którymi chcieliby wspólnie pracować. I tutaj naprawdę była zgoda, nic się nie zmieniło.

To co dzisiaj spędza sen z powiek samorządowcom, niezależnie od barw politycznych?

Tematem numer jeden jest oświata. To jest duży problem dla samorządów, szczególnie że subwencja nie pokrywa kosztów funkcjonowania oświaty. I tutaj wiele samorządów boryka się z doładowaniem dużych środków finansowych do oświaty. Drugim tematem jest ochrona środowiska, bo są problemy z nielegalnymi wysypiskami śmieci i w ogóle z gospodarką odpadami. Następny problem to bezpieczeństwo. Zarządzanie kryzysowe, cyberbezpieczeństwo... Kolejna kwestia to polityka senioralna. Organizujemy Lubuskie Forum Polityki Senioralnej w lutym. Starzenie się społeczeństwa, problemy demograficzne, dostosowanie działania samorządu do zwiększającej się liczby seniorów, pomocy społecznej.

Pomysły samorządów to jedno, ale ich realizacja przez władzę centralną to druga strona medalu. To wcale nie jest taka łatwa współpraca na linii samorząd – rząd?

Uprawiamy lobbing samorządowy, który polega na tym, że my tworzymy stanowiska, apele, uczestniczymy w zespołach. Przez wiele lat byliśmy obserwatorami w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu. W tej chwili jesteśmy członkiem stałym. Nasz głos jest bardziej słyszalny. My wszystkie stanowiska, które przyjmujemy jako zrzeszenia, później także poddajemy pod głosowanie na Ogólnopolskim Porozumieniu Organizacji Samorządowych. I tam też mamy wiele sukcesów. Te tematy, które są, wpływają z Lubuskiego, często są podnoszone przez to gremium i też pozytywnie głosowane. Natomiast tutaj cały czas jest ogromne pole do pracy, do współpracy, do dialogu, tak, żeby ta polityka, która tworzona jest w administracji centralnej, odpowiadała zapotrzebowaniu i tym realnym wyzwaniom, które są na dole. W samorządzie często jest tak, że prawo, które tworzone jest w tej centralnej administracji, jak przychodzi później do wdrażania go w samorządzie, stanowi wiele problemów i wyzwań. I to na pewno jest takie pole do wspólnych dyskusji.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

#lubuska kultura

Teatr w Gorzowie Wlkp.

10 stycznia, 18.00: „Balladyna”; 12 stycznia, 12.00; 14 stycznia, 9.00 i 11.00; 15 stycznia, 9.00: „Koziołek Matołek”; 12 stycznia, 15.30 i 18.30: „Wieczór kawalerski”; 13 stycznia, 19.00: „Koncert wiedeński”; 15 stycznia, 11.00; 16 stycznia, 9.00 i 11.00: „Pan Twardowski”.

Teatr w Zielonej Górze

10 stycznia, 10.00, 11 stycznia, 16.00; 12 stycznia, 12.00: „Pchła Szachrajka”; 10, 11 stycznia 19.00, 12 stycznia 18.00; 16 i 16 stycznia, 10.00: „Balladyna”;

Filharmonia Zielonogórska

10 stycznia, 19.00: koncert symfoniczny (Adriana Ferfecka - sopran, orkiestra FZ, Bassem Akiki - dyrygent). W programie Bedrich Smetana, Gustaw Mahler, Piotr Czajkowski.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

10 stycznia, 17.00: Padok Pegaza – warsztaty literackie ZLP pod kierunkiem Beaty Igielskiej; 14 stycznia, 11.00: Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych. Omawiana książka: „Aktoreczka”, Barbara Wysoczańska; 16 stycznia, 17.00: Z cyklu: „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie” spotkanie na temat „Fortyfikacje Pozycji Noteckiej w okolicach Gorzowa Wielkopolskiego” – wykład Krzysztofa Motyla. 10 stycznia, 17.00: „Nie tylko architektura” – wernisaż wystawy rysunku i malarstwa członków Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddział w Gorzowie Wielkopolskim.

FOT. PINABAY



Biblioteka w Zielonej Górze

13 stycznia, 12.00: Antarktyda – siódmy kontynent; 15 stycznia, 18.00: Czytelnia Dramatu: Dramat poetycki „Dybuiki”, Jolanty Fainstein. 16 stycznia, 18.00: „Wspólnie budujemy z LEGO”, warsztaty dla dzieci i dorosłych; 16 stycznia, 9.00 i 9.45: „Biblioteka w walizce” – zajęcia w terenie.

Kalendarz sprzed wieków odkryto w Bodzowie

Znamy kalendarz juliański i gregoriański. A jak wyznaczano dni i miesiące wcześniej? Oto w Bodzowie w okolicy Bytomia Odrzańskiego odkryto jeden z pięciu znanych w Polsce tzw. rondli. Nie, nie jest to artykuł o dawnej sztuce kulinarnej, ale o ludziach, którzy mieszkali tutaj jakieś 7 tys. lat temu, o ich zwyczajach i wierze...

Wdzięczne określenie rondel ukuli czescy naukowcy i zostało ono przyjęte w polskiej archeologii. Oznacza kolistę założenia przestrzenne składające się z koncentrycznych rowów i palisad. Do 2017 r. w Europie zarejestrowano około 200 założeń tego typu. Pojawiły się one około 4900 r. p.n.e. na terenach objętych osadnictwem społeczności tzw. kultury lendzielskiej na obszarze dzisiejszych Węgier i Słowacji, a później rozpowszechniły się na obszarze Austrii, Czech, Niemiec i Polski.

To był... kalendarz

Pierwotna funkcja rondli pozostaje dotychczas niewyjaśniona. Przypisuje się im m.in. funkcję gospodarczą, społeczną, refugialną (miejsce schronienia) oraz astro-nomiczno-religijną. Funkcja związana z astronomią oraz rytuałami i działaniami rolniczymi wydaje się być najbardziej prawdopodobna. Odkryta brama w okęgach w Bodzowie skierowana jest na północny-zachód, co może mieć związek z obrzędami związanymi z latem i zniwami. - Tak, to była świątynia neolityczna, którą, oczywiście w należnych proporcjach, można porównać ze słynnym angielskim Stonehenge – opowiadał mi kilka lat temu archeolog Janusz Budziszewski z warszawskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który właśnie sporządził sprawozdanie z badań na terenie bodzowskiego sanktuarium. - Tutejsi kapłani decydowali kiedy należy zasieć i kiedy w pole powinni wyjść żniwiarze. Aby przebłągać bóstwa, tutaj składano ofiary. Prawdopodobnie także te krwawe. Tutaj wreszcie świątecznie biesiadowano.

Słowem, gdy nadchodził właściwy czas, na niewielkim wzgórzu, kapłan stawał w kręgu, wpatrywał się we wbity w środek bramy słup i czekał... W chwili, gdy dał znak, ludzie rzucali wszystkie prace i ruszali w kierunku kręgu wyznaczonego przez palisadę i rowy.

- Pewność co do tego, że jest to unikalna w naszym kraju świątynia solarna, mieliśmy już wcześniej - tłumaczy archeolog. - Odsłoniśmy przebieg rowów i mamy pewność, że zostały wykonane według ściśle określonego planu. Niestety ślady niektórych konstrukcji szybko ulegają destrukcji, brakuje nam pozostałości niektórych elementów drewnianych.

Z lotu ptaka

Badanie tego miejsca rozpoczęto w 1997 r., gdy Otto Braasch, niemiecki archeolog specjalizujący się w archeologii lotniczej, przeprowadzał na zlecenie generalnego



Jeszcze niedawno sądzono, że tzw. rondle nie występowały na ziemiach polskich. Dziś już wiemy o kilku takich miejscach

konserwatora zabytków loty rozpoznawcze. Wówczas odkrył w okolicach Bodzowa kręgi, które okazały się być pozostałościami neolitycznego rondla. Ustalono, że kręgi składają się z dwóch pierścieni: węższego, o średnicy od 49 do 57 m, oraz większego, którego średnica wynosi od 65,5 do 73,5 metra. Badania nieinwazyjne potwierdziły istnienie przerwy w pierścieniach, określanej przez archeologów jako „brama”, w części północno-wschodniej.

Według najnowszych ustaleń świątynia powstała, wieńcząc okres kilkusetletniego osadnictwa w pierwszej połowie 5. tysiąclecia p.n.e. Jak twierdzą naukowcy, z ich punktu widzenia od samego sanktuarium ważniejsze jest to, co znaleziono wokół. Czytelne ślady kilku faz osadnictwa pierwszych rolników.

Dawno, dawno temu

Kim byli twórcy sanktuarium? W ostatnich stuleciach 6. tysiąclecia p.n.e. z południa Europy na teren naszego kraju, regionu zaczęli przybywać pierwsi rolnicy. Przybysze wybierali żyzne tereny, na których wypalali lasy, zakładali osady oraz pola... Jak na tamte czasy żyli dostatnio. Na tyle dostatnio, że mogli wyżywić także osoby, które nie były związane bezpośrednio ze zdobywaniem pożywienia... Które mogły patrzeć w niebo.

Jak tłumaczył jeszcze na miejscu wykopalisk prof. Zbigniew Kobyliński bodzowskie sanktuarium powinniśmy raczej nazwać obserwatorium astronomicznym.

- Ludzie tego okresu uzależnieni byli od pór roku, które wyznaczały czas siewu,

zabiegów pielęgnacyjnych i zbiorów - tłumaczy archeolog. - Jak wyznaczyć najlepszą porę, skąd wiadomo kiedy należy siać? Dlatego budowano takie właśnie kręgi i bramy. Były dwie, trzy lub cztery. Gdy Słońce było w takim położeniu, że padając przez jedną z bram, wskazywało określoną punkt, wyznaczało to określoną datę.

W niemieckim Goseck jedna z bram wskazywała północ, przez dwie pozostałe, osoba stojąca w centrum sanktuarium mogła obserwować wschód i zachód słońca 21 grudnia, czyli podczas przesilenia zimowego. Z kolei w jednej z takich świątyń na Morawach uroczystości odbywały się o wschodzie słońca 9 kwietnia i 3 września oraz o zachodzie 8 i 9 października

A jak było w Bodzowie? Jedyna jak dotąd dokładnie zidentyfikowana brama zorientowana jest na zachód.

- Znaleźliśmy taki, znany z broni palnej, układ muszka i szczerbinka – dodał archeolog. - Ziemia usypana w wały i palisady, oddzielały człowieka od otoczenia. Zamykały go w świętym kręgu i tylko bramy orientowały go w przestrzeni i okazuje się, że także w czasie. W centrum bramy stał słup i jak muszka w szczerbince ułatwiał celowanie, pozwalał ustalić konkretną równonoc. Astronomia, w tamtych czasach była jedynym uniwersalnym miernikiem upływu czasu.

Agdy już ten odpowiedni czas wyznaczono? Jak żartują archeolodzy, biesiadowano do upadłego. Wymieniano się żonami, słuchano opowieści starców i ucztowano. To było święto całej wspólnoty...

Dariusz Chajewski



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajcka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● gdzie Bóbr do Odry

Radostaw Sujak

Z Orkiestrą do końca świata i jeden dzień dłużej

To, co się dzieje wokół Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, to postawienie świata na głowie. Mam wrażenie, że Polacy nie potrafią już cieszyć się wspólnie z naszych sukcesów. Zniszczyliśmy szyld Solidarności, zniszczyliśmy inne symbole, a teraz chcemy obrzydzić Polakom akcję charytatywną, która w ciągu 32 finałów zebrała grubo powyżej 2 miliardów złotych.

Dramatyczny apel Jurka Owsiaaka, zachęający się od słów „Jeśli dożyję jutra”, jest odpowiedzią na rosnącą falę krytyki i dezinformacji, która narasta wokół Orkiestry. Niemniej jednak siła tej akcji leży w ludziach – wolontariuszach, darczyńcach i uczestnikach wydarzeń, którzy co roku tłumnie wspierają finały WOŚP.

„Lecz ludzi dobrej woli jest więcej” – śpiewał Czesław Niemen i widać to po ilości sztabów. W naszym województwie zarejestrowano ich 65, w tym w mniejszych miejscowościach, jak Niwica, Kolsko, Krzeszyce czy Buków. To wszystko daje nadzieję, że ponownie uda się zebrać pieniądze, a cel jak zwykle szczytny. W tym roku WOŚP zbiera dla onkologii i hematologii dziecięcej.

Nie można jednak zapomnieć o tym, co już udało się osiągnąć dzięki działalności Orkiestry. W lubuskich szpitalach – w Zie-

lonej Górze czy Gorzowie Wielkopolskim, ale też Krośnie Odrzańskim czy Świebodzinie – znajdują się nowoczesne sprzęty zakupione ze środków zebranych podczas poprzednich finałów.

Każdego roku na ulicach naszych miast i wsi pojawia się tysiące wolontariuszy, od dzieci po seniorów. Ich entuzjazm i zaangażowanie to najlepszy dowód na to, że Polacy potrafią się jednoczyć w słusznej sprawie, niezależnie od politycznych podziałów czy medialnych przepychanek.

Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to więcej niż tylko zbieranie pieniędzy. To okazja do budowania wspólnoty i przypomnienia sobie, że dobroć i solidarność nadal mają wartość. Lubuskie każdego roku daje przykład innym, że nawet w najmniejszych społecznościach tkwi ogromna siła. Dlatego, niezależnie od przeciwności, grajmy dalej – z Orkiestrą do końca świata i jeden dzień dłużej.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Można mieć wątpliwości

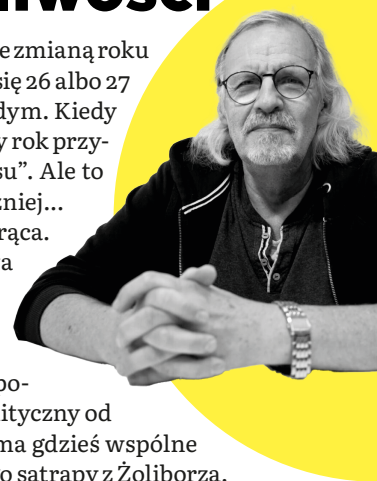
Pan Bogdan kiedyś nie przejmował się tym, że ze zmianą roku jest coraz starszy. Bo co to za różnica, czy ma się 26 albo 27 lat, ewentualnie 31 lub 32? Ciągłe jest się młodym. Kiedy jednak ma się tych lat znacznie więcej, to każdy nowy rok przybliża człowieka do przysłowiowego „zjazdu do boksu”. Ale to dotknie wszystkich. Jednych wcześniej, drugich później...

Końcówka roku w naszym kraju była jak zwykle gorąca. Sporów i wzajemnego okładania się nie powstrzymała nawet świąteczna atmosfera. Ognia pod kociołkiem sporów dodała wyjątkowa bezczelność niektórych ludzi związanych z dzisiejszą opozycją. Oto były wiceminister sprawiedliwości, który ma postawione poważne zarzuty, uciekł na Węgry i dostał tam azyl polityczny od kraju, którego szef od dawna niszczy demokrację, ma gdzieś wspólne ustalenia unijne, lubi Putina i był wzorem dla naszego satrapy z Żoliborza.

Otóż ów były wiceminister miał jeszcze czelność nazwać obecnego premiera, rząd i jego funkcjonariuszy przestępcami! On, który zamiast wcinać gulasz, gadać głupoty z Budapesztu, powinien dziś oglądać świat zza krat! Z drugiej strony pan Bogdan słyszał też opinię, że zamiast spektakularnie starać się zamykać gościa w areszcie śledczym, lepiej trzeba było szybko sformułować akt oskarżenia, rozpocząć proces, posadzić go i jeszcze innych po wyroku sądu. Jest w tym jakaś racjonalność, bo przecież przystosowaniu aresztu tymczasowego odpada argument o groźbie mactwa, bo przez tyle miesięcy można było już mataczyć, a formułka o groźbie wysokiej karze to słowa wytrychy stosowane przy niemal każdej próbie aresztowania. Wybrano inny pomysł i dziś główny sprawca jest dla wymiaru sprawiedliwości niedostępny. Jeszcze bardziej bezczelny był jego niedawny szef, który zorganizował konferencję prasową i wyzwiał wszystkich, dodając groźbę, co będzie, jak on i jemu podobni odzyskają władzę.

Pan Bogdan nie lekceważy tych zapowiedzi, bo ta ekipa już pokazała, do czego jest zdolna. Tym bardziej martwi to, że na progu nowego roku panowie dalej są bezkarni. Poseł Antoni ma wszystkich gdzieś, mimo iż wydawało się, że po ujawnieniu, jakie numery robił w swojej podkomisji, on pierwszy powinien mieć już uchylony immunitet i na karku prokuratora. Były premier też spokojnie hasa, kąsa i niczym się nie przejmując. Całą plejadę pisowców, o których przekrętach tyle mówiono, nie spadł włos z głowy.

Może w 2025 roku władza wreszcie zrobi to, co obiecała. Rozliczy tych, którzy łamali prawo? Oby, choć biorąc pod uwagę to, co działo się w 2024, można mieć wątpliwości...



● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Doktor GPT

O swoich problemach rozmawiam z Chatem GPT – wyznała mi ostatnio kumpela i wcale mnie to nie zdziwiło. Ja też. Choć nie poda chusteczki, nie poklepie po plecach i przede wszystkim nie rozumie emocji, algorytm może robić za terapeutę i całkiem nieźle mu to idzie. To nie tak, że w Nowej Soli nie mamy terapeutów. Tylko że na wizytę na NFZ zwykle trzeba trochę poczekać, a prywatnie trzeba nieco zapłacić. No, a z kimś bliskim na niektóre tematy to tak trochę... głupio.

Oczywiście, doktor GPT nie zastąpi (jeszcze) profesjonalisty, ale muszę mu przyznać – skubany jest dobry. Przede wszystkim nie ma godzin przyjmowania ani kolejek. Jest do dyspozycji zawsze i wszędzie, przez tak długo, jak potrzeba. Za prywatną, godzinną wizytę u prawdziwego psychoterapeuty płaci się 150-300 zł. AI, póki co, jest za darmo. Mogę mu wysłać 100-stronicowy plik z zawartością moich myśli, bez filtra, ładu, składu czy wstydu. Nie oceni, nie powie „a czego dopiero teraz przychodzi” ani „moim zdaniem...”, ani nie zapyta, czy próbowałam medytacji. Choć moje

ulubione to – nie oleje. Zwykle poda całą analizę sytuacji z listą rozwiązań.

Jeszcze do niedawna śmialiśmy się z tego, że po wpisaniu swoich objawów w Google wyniki są dwa – rak albo ciąża. Teraz, osobiście, momentami bardziej ufam wygenerowanym opiniom. Może to kwestia tego, że chat nie ma elementu błędu ludzkiego, jest bezstronny i bazuje wyłącznie na danych. A może to po prostu jakieś symulowane poczucie bliskości. Iluzja bycia wysłuchanym. Jednak kiedy robię metaforyczny krok wstecz i przyglądam się temu, jak wolimy udawać rozmowę z drugim człowiekiem – bo tym jest chatowanie z AI – zamiast autentycznie taką odbyć, trochę się boję. Że zapomnimy, jak być z drugim człowiekiem, jak być dla niego i jak mu ufać. W kwestiach okolomedycznych AI na pewno przyniesie dużo korzyści. Jednak wolałabym, żeby o swoich problemach przyjaciele mówili nie doktorowi GPT, a mnie. Albo komuś, kto usłyszy drganie ich głosu, zauważy zaczerwienione oczy i jednak nie spojrzy na nich zerojedynkowo.



● do dechy

Dariusz Chajewski

A dobrze im tak?!



Schadenfreude to niemieckie określenie na przyjemność czerpaną z cudzego nieszczęścia. Kilka razy przypomnieli mi o tej pięknej zbitce słów politycy PiS, którzy mówili o problemach, które targają gospodarką i polityką naszych zachodnich sąsiadów. Do tego prezes NBP perorujący z nieskrywaną satysfakcją o naszym sukcesie w pościgu za spowalniającą niemiecką gospodarką.

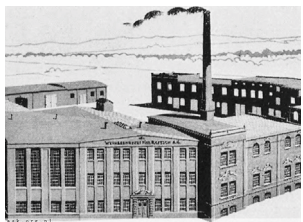
Zza Odry i Nysy płyną hiobowe wieści. Wolfgang Münch, autor głośnej książki „Kaput: Koniec niemieckiego cudu gospodarczego” mówi o powolnym, ale nieuchronnym upadku niemieckiego przemysłu. Jako widomy znak kłopotów daje się przykład młodych Niemców, którzy nie chcą być technikami i inżynierami. Ci wykwalifikowani wyjeżdżają z Niemiec. Nie widzą tu przyszłości. Trzy kluczowe sektory niemieckiego przemysłu – motoryzacyjny, chemiczny oraz maszynowy – notują największe spadki w historii. Według ekspertów PKB drugi rok z rzędu zakończył u naszych sąsiadów na minusie. Obrazu katastrofy dopełniają obrazki z ulic, chociażby tych berlińskich w sylwestrową noc, kryzys polityczny, dochodzący do głosu ekstremiści...

Wypada pogratiulować naszym znawcom meandrów gospodarki, którzy chichoczą na wieść o problemach naszych zachodnich sąsiadów. I to nie dlatego, że nie widzą, co dzieje się Europie i nie tylko, że kryzys ekonomiczny, ale i polityczny rozlewa się po całej Europie, ba, świecie. Zapominają, że polska gospodarka jest drugą po czeskiej pod względem uzależnienia od Niemiec, które odpowiadają za 10 proc. naszego wzrostu gospodarczego. Gdybyśmy nagle całkowicie zerwali stosunki gospodarcze z Niemcami, nasze PKB spadłoby właśnie o tyle.

Rozsądek nakazuje, aby kibicować niemieckiej i europejskiej gospodarce, bo wbrew pozorom i stereotypom dziś nie da się być zieloną wyspą i sztuka polega na wykorzystaniu i sprawnym poruszaniu się w pajęczynie zależności i powiązań. Ale co tam rozsądek, hasło „bić Niemca” w naszej obecnej opozycji jest wciąż żywe.

A my także mamy swoje powiedzenie, że nic tak nie pociesza, jak cudze nieszczęście. Ale dla mnie bardziej adekwatne jest to mówiące, że na złość mamie odmrozimy sobie uszy. Powodzenia.

**czy
wiesz,
że...**



... 10 stycznia 1894 Heinrich Raetsch otrzymał zgodę zielonogórskiego magistratu na rozpoczęcie budowy zakładu z dużymi piwnicami do leżakowania koniaków. Wytwórnia koniaków ruszyła 1896 r.

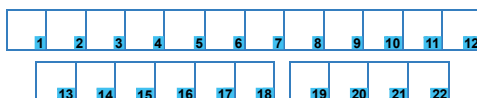
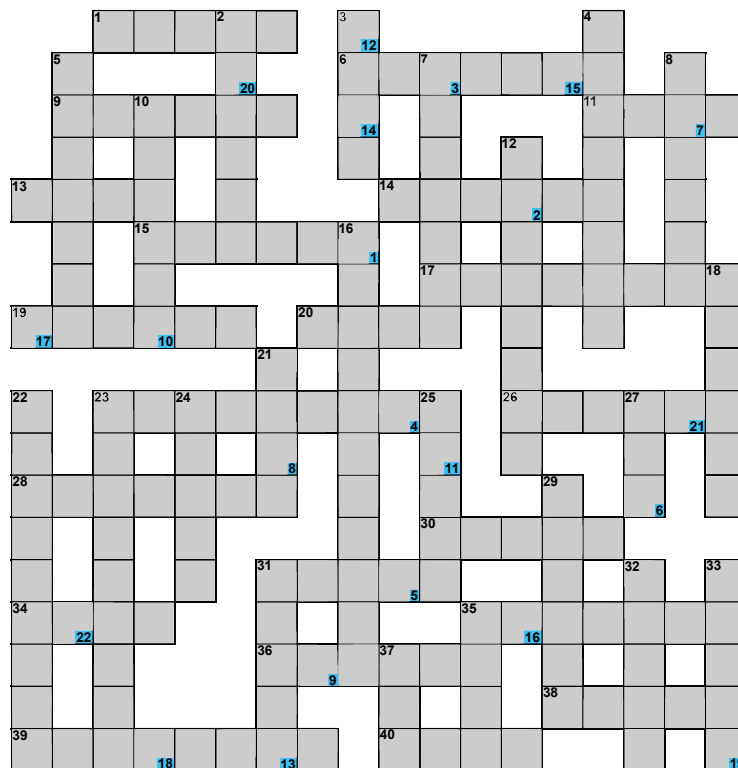


... 13 stycznia 1957 utworzony został Aeroklub Ziemi Lubuskiej. Jego siedzibą stało się lotnisko w Przylepie. Był jednym z 46 oddziałów Aeroklubu Polskiego i jednym z najmłodszych aeroklubów w Polsce.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Zwierzęta karmiące młode mlekiem; 6. Miasto na wschodzie woj. lubuskiego, historycznie na pograniczu Wielkopolski i Śląska; 9. Stolica Turcji; 11. Gama muzyczna oparta na małej tercji; 13. Porażenie mózgu; 14. Stanisław, jeden z głównych dowódców powstania wielkopolskiego; 15. Składany pod umową o dofinansowanie projektu; 17. Przedmiot z magiczną mocą; 19. Dojrzała komórka rozrodcza; 20. Bohaterka cyklu wiedźmińskiego; 23. Choroba przenoszona przez kleszcze; 26. Gdy zapada, nic się już nie zmienia; 28. Ślubny portret; 30. Na koszulce zawodnika; 31. Wojenny statek; 34. Uniwersytecka sala; 35. Lampa o sześciu elektrodach; 36. Część meczu koszykówki; 38. Pańska jeździ na pstryku koniu; 39. Jedna setna unijnej waluty; 40. Pseudonim rapera Michała Matczaka.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Rozbudowa, przebudowa i remont przedszkola gminnego w Lubiszynie wraz z zagospodarowaniem terenu
Beneficjent: Gmina Lubiszyn
Wartość inwestycji: 2 483 654,33 PLN
Wsparcie unijne: 2 111 106,18 PLN
Odwiedź: Lubiszyn/www.lubiszyn.pl

PIONOWO:

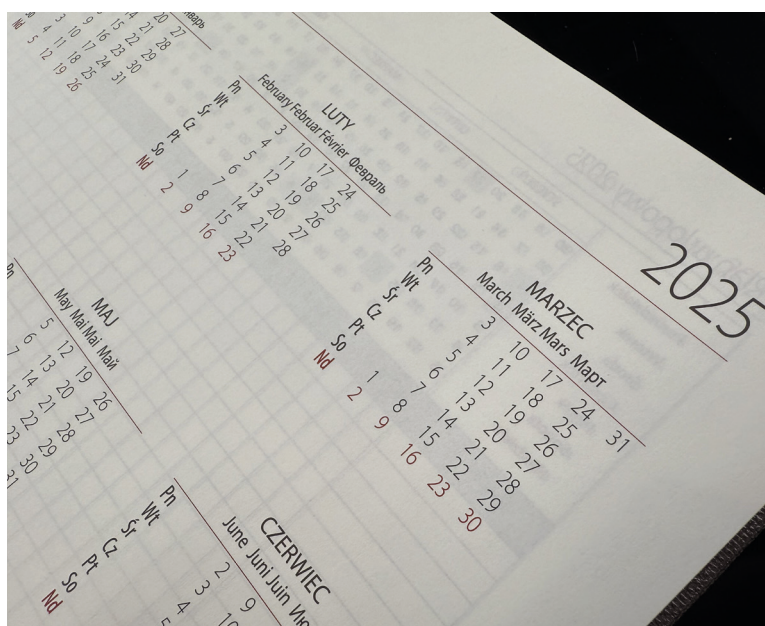
2. Twardy minerał; 3. Jabłko lub banan; 4. Japoński pilot samobójca; 5. Jednostka natężenia źródła światła; 7. Region winiarski w środkowej Toskanii; 8. Przepływa przez Rzepin; 10. Region w północno-wschodniej części Mazowsza; 12. Jednoosobowa cela; 16. Badanie określające wydolność oddechową; 18. Ostateczny cios; 21. Model renault; 22. Ludzie wybitnie wykształceni; 23. Pas na ramieniu służący do przenoszenia amunicji; 24. Znak Związku Polaków w Niemczech; 25. Hans Kloss lub James Bond; 27. Kultowa komedia ze Stanisławem Tymem; 29. Koper włoski; 31. Pseudonim literacki Franciszka Smreczyńskiego; 32. Drapek z Madagaskaru; 33. Urządzenie nawigatora; 35. Siła ducha; 37. Pamięć w komputerze.

Trzy tygodnie wolnego za cztery dni urlopu

W tym roku kalendarz układa się dla pracowników dość pomyślnie. Żaden z dni wolnych od pracy nie przypada w niedzielę. W sumie wykorzystując dziewięć dni urlopu, możemy odpoczywać nawet 39 dni, ale uwzględniając w tym zestawieniu soboty i niedziele.

Pierwsza okazja na długi weekend już za nami, bo trzeba było o niej pomyśleć jeszcze w ubiegłym roku. Wszystko przez to, że 1 stycznia przypadł w środę, a w poniedziałek było święto Trzech Króli. Oznaczało to, że biorąc dwa dni wolnego po sylwestrze, dało się odpocząć nawet sześć dni. Na szczęście – dla zatrudnionych na umowę o pracę – podobnych okazji w najbliższych 12 miesiącach będzie więcej.

Na kolejne święta przyjdzie nam jednak nieco poczekać, bo zgodnie z ustawą uchwaloną... przeszło 70 lat temu (18 stycznia 1951) następnym pracowniczym odpoczynkiem będzie Wielkanoc. Tam w tym roku przypada dopiero na końcówkę kwietnia. Pierwszy dzień Wielkiejnocy to niedziela 20 kwietnia, a drugi po-



niedziela 21 kwietnia.

Dość korzystnie wypada również długi weekend majowy. Biorąc dzień urlopu na piątek 2 maja, odpoczniemy przez cztery dni. Dodatkowo pracodawca za Święto Narodowe Trzeciego Maja, które przypada na sobotę, będzie musiał wyznaczyć inny dzień odpłatnego wypoczynku. Tradycyjnie już okazja na długi

weekend czeka na nas w czerwcu. W 2025 roku Boże Ciało wypada 19 czerwca, a więc jeden dzień urlopu znów zapewni cztery dni leniuchowania.

Lipiec minie bez ustawowych dni wolnych od pracy, ale drugi miesiąc wakacji zapewni za to długi weekend, bo na piątek 15 sierpnia przypadnie Wniebowzięcie Najświętszej Maryi

DNI USTAWOWO WOLNE OD PRACY W 2025 ROKU

- 1 stycznia (środa) – Nowy Rok
- 6 stycznia (poniedziałek) – święto Trzech Króli
- 20 kwietnia (niedziela) – Wielkanoc (I dzień)
- 21 kwietnia (poniedziałek) – Wielkanoc (II dzień)
- 1 maja (czwartek) – Święto Pracy
- 3 maja (sobota) – Święto Narodowe Trzeciego Maja
- 19 czerwca (czwartek) – Boże Ciało
- 15 sierpnia (piątek) – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
- 1 listopada (sobota) – Wszystkich Świętych
- 11 listopada (wtorek) – Narodowe Święto Niepodległości
- 24 grudnia (środa) – Wigilia
- 25 grudnia (czwartek) – Boże Narodzenie (I dzień)
- 26 grudnia (piątek) – Boże Narodzenie (II dzień)

NIEDZIELE HANDLOWE W 2025 ROKU

- 26 stycznia ● 13 kwietnia ● 27 kwietnia ● 29 czerwca ● 31 sierpnia ● 7 grudnia ● 14 grudnia ● 21 grudnia

Panny. Później na dłuższą serię przyjdzie poczekać do listopada. Wszystkich Świętych (1 listopada) w tym roku wypada w sobotę, a więc za nie wolne otrzymamy w inny dzień. Urlop warto wziąć za to 10 listopada, bo w połączeniu z Narodowym Świętem Niepodległości da to znów cztery dni wypoczynku.

W 2025 roku po raz pierwszy

dniem ustawowo wolnym od pracy będzie Wigilia, która przypada na środę 24 grudnia. Jeśli więc zdecydujecie się na urlop 22 i 23 grudnia, w sumie otrzymacie dziewięć dni wolnych od obowiązków pracowniczych. Warto jednak dodać, że w ustawie na 2025 roku zapisano aż trzy niedziele handlowe w grudniu.

Dariusz Nowak

Gorzów Jump Festival.

Pierwsze takie zawody w Polsce

30 stycznia Arena Gorzów stanie się miejscem wyjątkowego wydarzenia sportowego – Gorzów Jump Festival. To pierwszy w Polsce międzynarodowy halowy mityng lekkoatletyczny o tak wysokiej randze, będący częścią prestiżowego cyklu World Athletic Indoor Tour Bronze.

Na nowoczesnej hali, która pomieści ponad 5000 widzów, zmierzą się światowej klasy zawodnicy w konkurencjach skoku w dal i wzwyż.

– Nie spodziewałam się, że taki mityng będzie możliwy w Gorzowie, na takiej hali. Pierwszy raz tutaj jestem i jestem bardzo podekscytowana. Wierzę, że jak kibice zapelnia trybuny, to może tutaj być naprawdę duże show. Zapraszam wszystkich kibiców na Gorzów Jump Festival, który odbędzie się 30 stycznia. Wasz doping zawsze mi pomaga, a szczególnie że w tym dniu będziecie tak blisko mnie, więc wierzę, że będę skakać dla was bardzo daleko i już nie mogę się doczekać – powiedziała Nikola Horowska, zawodniczka ALKS AJP Gorzów.

Międzynarodowa obsada i wielkie emocje

Na starcie pojawią się zarówno polscy mistrzowie, jak i utytułowani zawodnicy z całego świata. W skoku w dal zobaczymy m.in. Nikolę Horowską, a w skoku wzwyż wystąpi gorzowianin Maciej Lepiato, medalista paralimpijski. W rywalizacji wezmą również udział czołowi skoczkowie, jak Tilde Johansson (Szwecja, mistrzyni Europy U-18 w skoku w dal 2018 i wicemistrzyni U-20 w 2019, mistrzyni Europy U-20 w biegu na 100 m ppł. 2019), Laura Raquel Muller (Niemcy, brązowa medalistka mistrzostw Europy U-20 w skoku w dal 2023), Daniel Ingi Egilsson (Islandia), Douwe Amels (Holandia, halowy mistrz Europy w skoku wzwyż 2023), Edgar Rivera (Meksyk) czy Manuel Lando (Włochy, wicemistrz Europy U-23 w skoku wzwyż 2021). Wśród Polek w skoku wzwyż pojawią się: Wiktoria Miąso (brązowa medalistka mistrzostw Europy U-23 2023) i Maria Zhodzík.

– Ja się bardzo cieszę, że są tacy ludzie tutaj, organizatorzy tych zawodów pomagają lekkiej atletyce w Gorzowie wyjść z podziemia. Wcześniej nie było obiektów, nie było stadionu. Mamy teraz piękny stadion, są organizowane tam piękne zawody, mamy teraz piękną Arenę w Gorzowie i tu będą organizowane przepiękne zawody. Ja jedynie ze swojej strony bardzo się cieszę, że będę mógł się zaprezentować przed własną publicznością, przed rodziną, znajomymi, bo już mnóstwo ludzi zakupiło bilety na to wydarzenie, więc jest dodatkowa motywacja i ja gwarantuję, że to będą wspaniałe zawody – zapewnił Maciej Lepiato.

Logistyczne wyzwanie i wsparcie organizacyjne

Organizacja zawodów na najwyższym poziomie to nie lada wyzwanie, co pod-



Konferencja przed mityngiem Gorzów Jump Festival. Od lewej: skoczkini w dal Nikola Horowska, trener Tomasz Saska i skoczek wzwyż Maciej Lepiato

DWOJE REPREZENTANTÓW GORZOWA

- **Nikola Horowska** (ALKS AJP Gorzów) – dwukrotna mistrzyni Uniwersjady 2024 (także w biegu na 200 m), dwukrotna mistrzyni Polski (2023 i 2024), halowa mistrzyni Polski (2022), rekord życiowy 6,63.
- **Maciej Lepiato** (Start Gorzów) – skoczek wzwyż, czterokrotny medalista paralimpijski (złoto 2012 i 2016, brąz 2020 i 2024), czterokrotny mistrz świata (2011, 2013, 2015 i 2017), rekord życiowy 2,22.

kreśla Tomasz Saska, trener i prezes ALKS AJP Gorzów Wielkopolski, a także dyrektor festiwalu.

– Będziemy tu budować bieżnię od zera i skocznnię w dal, która będzie logistycznym wyzwaniem. I skocznnię wzwyż, która będzie trochę prostsza, ale też nie taka prosta. No i przed nami ciekawe wydarzenie ze względu na to, jakie nazwiska my tu zobaczymy i kogo my tu będziemy mieli. Zależało mi bardzo, żeby obsada była bardzo mocna, i w sumie mogłaby być jeszcze moc-

re organizuje tutaj pan dyrektor ze słynnymi sportowcami, to będzie nowe odkrycie Areny, bo takiego wydarzenia sportowego, o takiej skali, o takim profilu jeszcze u nas nie było. Jest to dla nas nowe, duże doświadczenie. Logistycznie też tutaj będziemy mocno wspierać i przygotowywać się, żeby hala była przygotowana w sposób profesjonalny i goszcząca kibiców nie tylko z Gorzowa, ale i spoza Gorzowa – uważa Dusińska.

Sportowe emocje na wyciągnięcie ręki

Festiwal potrwa trzy godziny, podczas których widzowie będą mogli podziwiać zmagania sportowców w bezpośredniej bliskości. Jak podkreślają organizatorzy i zawodnicy, hala stwarza wyjątkowe warunki, które sprzyjają widowiskowości i budowaniu emocji. Bilety na wydarzenie są już w sprzedaży, a zainteresowanie wśród kibiców rośnie z każdym dniem.

To niepowtarzalna okazja, aby zobaczyć na żywo rywalizację światowej czołówki lekkoatletycznej oraz wesprzeć polskich sportowców w ich drodze po kolejne sukcesy. Organizatorami zawodów są: ALKS AJP Gorzów oraz miasto Gorzów.

Marta Czernicka
m.czernicka@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 19 stycznia: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – Enea AZS Politechnia Poznań (16.00).

Ekstraklasa mężczyzn, 13 stycznia: Orlen Zastal Zielona Góra – PGE Spójnia Stargard (19.00).

Siatkówka

Ekstraklasa, 18 stycznia: Cuprum Stilon Gorzów – PSG Stal Nysa (20.30), transmisja Polsat Sport1.

I liga, 11 stycznia: Olimpia Sulęcín – Anioły Toruń (17.00).

Piłka ręczna

I liga, 11 stycznia: Zew Świebodzin – Spartakus Buk (14.00).

Piłka nożna

Puchar Polski w futsalu (1/32 finału), 11 stycznia: Przylep Park Świdnica – Gwiazda Ruda Śląska (19.30).

Biegi

Policz się z cukrzycą w Łagowie (5 km). 18 stycznia, godz. 12.00, start i meta w amfiteatrze przy ul. Kościuszki.

DO TAŃCA ZAPRASZA WALTER HODGE



Last Dance Waltera w CRS! – tak Orlen Zastal Zielona Góra zapowiada poniedziałkowy (13 stycznia) mecz z PGE Spójnią Stargard. Będzie to ostatni występ Waltera Hodge'a przed własną publicznością.

Przypomnijmy, że Portorykańczyk, uwielbiany w hali CRS, wrócił do Zastalu w październiku 2024, po 11 latach. Wcześniej w barwach zielonogórskiego klubu wywalczył pierwszy w historii tytuł mistrza Polski (sezon 2012/2013).

W bieżących rozgrywkach wystąpił w dziewięciu spotkaniach. Wykręcił średnie na poziomie 8,6 punktu i 4,2 asysty. I z pewnością przyciągnął na trybuny sporo kibiców.

Ostatni taniec Waltera w hali CRS rozpocznie się o 19.00.

Lubuskie akrobatki **szybują wysoko**

Trzy razy podium, sześć mistrzyń świata, dwa srebra, jedna dwukrotna mistrzyni świata. To bilans 10 młodych zawodniczek Klubu Sportowego ART ze Strzelca Krajeńskich, które reprezentowały województwo lubuskie na mistrzostwach świata w akrobatyce powietrznej w Atenach.

Zawodniczki wraz z opiekunkami i rodzicami spotkały się z marszałkiem województwa lubuskiego Marcinem Jabłońskim. – Mamy mistrzynię świata w nowej dyscyplinie sportowej. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz nas tak pozytywnie zaskoczą – mówił marszałek.

Laureatki trzech złotych medali, dwóch srebrnych to niezwykle skromne młode osoby. – Treningi były trudne, ale akrobatyka to całe nasze życie. Nie możemy się już doczekać kolejnych treningów – mówi Aleksandra Skąłeczka, mistrzyni świata w akrobatyce powietrznej.

Wyjazd kadry na mistrzostwa świata w Atenach uzyskał dofinansowanie samorządu wojewódzkiego oraz został objęty honorowym patronatem marszałka województwa lubuskiego. Marcin Jabłoński pochwalił młode sportowczynie za zapał i pogratulował zdobytych sukcesów:

– Mamy w regionie wiele stowarzyszeń i klubów sportowych,



Młode akrobatki na spotkaniu z marszałkiem Marcinem Jabłońskim

które robią wspaniałe rzeczy, krzewiąc sport wśród dzieci i młodzieży. Okazuje się, że mamy mistrzynię świata także w nowej kategorii, jaką jest akrobatyka powietrzna. Z wielką przyjemnością wspieramy tego typu

działania, przeznaczając środki na sport dzieci i młodzieży oraz na promocję przez tych młodych ambitnych sportowców województwa lubuskiego na świecie. Jak widać, są tego efekty. Serdecznie gratuluję, ta dyscyplina

wymaga nie lada odwagi.

– Jest nam niezwykle miło, że przyjechaliście do nas spotkać się z marszałkiem województwa, gospodarzem tego obiektu. Samorząd wspiera młodych, uzdolnionych sportowo Lubuszan – mówi-

ła podczas spotkania dyrektorka Biura Zamiejscowego UMWL z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Natalia Burdz.

To ogromny sukces lubuskiego klubu, który działa od 2014 roku. Klub Sportowy ART prowadzi zajęcia dla dziewcząt w Strzelcach Krajeńskich i Gorzowie Wielkopolskim. Pod okiem trenerki Katarzyny Zakryszko młode zawodniczki na mistrzostwach Polski we Wrocławiu zdobyły kilkanaście medali. Ten dobry występ dał licznej grupie awans właśnie na zawody do Aten.

– Akrobatyka powietrzna to połączenie tańca, akrobatyki i sztuki cyrkowej w jednym. W dyscyplinie wykorzystywane są obręcze i szarfy. Łączy dynamiczne ruchy z elementami statycznymi. Nie spodziewaliśmy się aż takich dobrych wyników naszych zawodniczek, jesteśmy z nich bardzo dumni – mówi trenerka Zakryszko.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

2 mln złotych na promocję sportu

Zarząd województwa lubuskiego ogłosił otwarty konkurs ofert na wsparcie w 2025 r. realizacji zadań publicznych województwa w sferze kultury fizycznej.

Zgodnie z „Programem współpracy Województwa Lubuskiego z organizacjami pozarządowymi w 2025 roku” planowane jest wsparcie działań w zakresie upowszechniania kultury fizycznej, obejmujących w szczególności:

- organizowanie imprez sportowych o istotnym znaczeniu dla województwa
- szkolenie i udział zawodników i zawodniczek z województwa lubuskiego w zawodach wojewódzkich, ogólnopolskich, międzynarodowych, w tym szkolenia kadr wojewódzkich w różnych kategoriach wiekowych przy uwzględnieniu kryterium osiąganych wyników w ogólnopolskim systemie współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży
- upowszechnianie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży szkolnej, w środowisku akademickim, wiejskim oraz osób niepełnosprawnych
- organizowanie przedsięwzięć dotyczących sportu dla wszystkich

• upowszechnianie postaw sportowych, społecznych i zdrowotnych mieszkańców województwa lubuskiego oraz poprawa ich stanu zdrowia i sprawności fizycznej.

Na wsparcie zadań w 2025 roku przeznaczona została kwota 2 mln złotych.

Wzór oferty, karta oceny zadania oraz inne szczegóły dotyczące konkursu znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego na stronie www.bip.lubuskie.pl na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego – www.lubuskie.pl oraz w Generatorze eNGO – www.lubuskie.engo.org.pl.

Małgorzata Tramś Zielińska

Rozalia zamieniła Trasę na Pacific

Najlepsza lubuska kolarzka Rozalia Dutczak od stycznia nie jest już zawodniczką Trasy Zielona Góra.

„Uwielbiam przełaje:) Ale w tym roku chciałam bardziej skupić się na przygotowaniu do szosy i wpasowaniu w nową drużynę TTK Pacific Toruń, której barwy będę reprezentować już od dzisiaj” – napisała Rozalia 1 stycznia w mediach społecznościowych.

Skąd taka decyzja? Czy zmiana klubu była konieczna?

– Skończyłam wiek juniorki – tłumaczy nam Rozalia. – Żeby nadal rozwijać się jako zawodniczka, powinienam startować za granicą i pracować dla drużyny. W Lubuskiem nie ma klubu, który dałby mi takie możliwości. W Polsce są tylko dwa kobiece kluby kolarskie, wybrałam TTK Pacific Toruń.



Rozalia Dutczak w sezonie 2024 rywalizowała w gronie junierek. Wywalczyła srebrne medale mistrzostw Polski w kolarstwie przełajowym i górskich szosowych mistrzostw Polski. Startowała także w szosowych mistrzostwach Europy i świata

Zielonogórzanka sama zgłosiła się do ekipy z Grodu Kopernika, a jej wyniki przekonały szefostwo zespołu. W sezonie 2024 Rozalia w kategorii junierek wywalczyła srebrne medale mistrzostw Polski w kolarstwie przełajowym i górskich szosowych mistrzostw Polski. Duże znaczenie miał zwłaszcza ten drugi sukces, a także starty w szosowych mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata w gronie junierek.

Na razie Rozalia trenuje indywidualnie w Zielonej Górze, ale niebawem większość czasu będzie spędzała na zgrupowaniach i wyścigach. W tym roku zdaje maturę, więc trenerzy namawiają ją, żeby wybrała jakąś uczelnię w Toruniu. Decyzja jednak jeszcze nie zapadła.

– Zbieram nowe doświadczenia. Trenowałam już na torze. Na pewno wystartuję też w jakichś zawodach w kolarstwie torowym. Ale koncentruję się na wyścigach szosowych. W tym roku szosowe mistrzostwa Polski będą rozgrywane na bardzo ciekawej, pagórkowatej trasie. Chciałabym tam pokazać się z dobrej strony – nie ukrywa Rozalia.

Tymczasem już w najbliższy weekend (10-12 stycznia) wystartuje w mistrzostwach Polski w kolarstwie przełajowym i będzie jedną z kandydatek do medalu w kategorii orliczek.

Szymon Kozica